



## The Holy See

---

*Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!*

Ewangelia, którą czytamy podczas liturgii tej niedzieli (Mk 6, 1-6), opowiada nam o niedowiarstwie krajan Jezusa. Po tym, jak nauczał On w innych miasteczkach Galilei, przychodzi znów do Nazaretu, gdzie wzrastał przy Maryi i Józefie; i w któryś szabat zaczyna nauczać w synagodze. Wielu słuchających Go zapytywało się: „Skąd bierze się u niego cała ta mądrość? Czyż nie jest to syn cieśli i Maryi, czyli naszych sąsiadów, których dobrze znamy?” (por. ww. 1-3). W obliczu tej reakcji Jezus wypowiada pewną prawdę, która stała się też częścią mądrości ludowej: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony” (w. 4). Nieraz to mówimy...

Zastanówmy się nad postawą rodaków Jezusa. Moglibyśmy powiedzieć, że oni *znają Jezusa*, ale *Go nie uznają*. Jest różnica między znajomością a uznaniem – w istocie ta różnica pozwala nam zrozumieć, że możemy wiedzieć różne rzeczy o danej osobie, wyrobić sobie pogląd, polegać na tym, co mówią o niej inni, od czasu do czasu może spotykać ją w dzielnicy, ale to wszystko nie wystarcza. Jest to *znajomość*, że tak powiem, zwyczajna, powierzchowna, która nie *uznaje* wyjątkowości tej osoby. To niebezpieczeństwo grozi nam wszystkim – myślimy, że bardzo dużo wiemy o jakiejś osobie, a najgorsze jest to, że ją zaszufalujemy i zamykamy w naszych uprzedzeniach. Tak właśnie rodacy Jezusa, znają Go od trzydziestu lat i myślą, że wszystko wiedzą! „Ale czyż nie jest to chłopiec, którego widzieliśmy, jak dorastał, syn cieśli i Maryi? Ale skąd biorą się u niego te rzeczy?”. Nieufność... w rzeczywistości nigdy nie zauważyli, kim jest naprawdę Jezus. Zatrzymują się na tym, co zewnętrzne, a odrzucają nowość Jezusa.

I tu wchodzimy właśnie w istotę problemu – kiedy pozwalamy, by górę wzięły *przyzwyczajenie* i *dyktatura uprzedzeń*, trudno jest otworzyć się na nowość i dać się zadziwić. My kontrolujemy – przez przyzwyczajenie, przez uprzedzenia... Kończy się tym, że często od życia, od doświadczeń, a nawet od osób oczekujemy tylko potwierdzenia naszych idei i naszych schematów, żebyśmy nie musieli nigdy się wysilać, żeby zmienić. A to może się zdarzyć również w odniesieniu do Boga, właśnie nam, wierzącym, nam, którzy sądzymy, że znamy Jezusa, że wiemy już o Nim dużo i że wystarczy nam powtarzanie tego, co zawsze. A to w przypadku Boga nie wystarcza. A bez otwarcia się na nowość, a zwłaszcza – posłuchajcie dobrze – otwarcia się na Boże niespodzianki, bez zdumienia wiara staje się nudną litanią, która powoli gaśnie i staje się nawykiem, nawykiem

społecznym. Powiedziałem pewne słowo – zdumienie. Co to takiego zdumienie? Zdumienie jest właśnie wtedy, kiedy dochodzi do spotkania z Bogiem: „Spotkałem Pana”. A czytamy Ewangelię – bardzo często ludzie, którzy spotykają Jezusa i Go rozpoznają, odczuwają *zdumienie*. A my, spotykając Boga, powinniśmy iść tą drogą – odczuwać zdumienie. To jest jakby świadectwo gwarancji, że to spotkanie jest prawdziwe, nie jest rutynowe.

Ostatecznie, dlaczego rodacy Jezusa nie uznają Go i nie wierzą w Niego? No, dlaczego? Jaki jest powód? Możemy powiedzieć w paru słowach, że *nie akceptują skandalu wcielenia*. Nie znają tej tajemnicy wcielenia, ale nie akceptują tajemnicy – nie wiedzą tego [znają jej?]. Ale przyczyna jest niewiadoma, i czują, że gorszące jest to, iż wielkość Boga objawia się w małości naszego ciała, że Syn Boży jest synem cieśli, że bóstwo skryło się w człowieczeństwie, że Bóg mieszka w obliczu, w słowach, w gestach zwykłego człowieka. To jest zgorzenie – wcielenie Boga, Jego konkretność, Jego „powszedniość”. I Bóg stał się konkretny w człowieku, Jezusie z Nazaretu, stał się towarzyszem drogi, stał się *jednym z nas*. Powiedzenie Jezusowi: „Ty jesteś jednym z nas” – to piękna modlitwa! Dlatego, że jeden z nas rozumie nas, towarzyszy nam, przebacza nam, bardzo nas kocha. W rzeczywistości wygodniejszy jest jakiś bóg abstrakcyjny, daleki, który nie miesza się w sytuację i akceptuje wiarę daleką od życia, od problemów, od społeczeństwa. Albo też chętnie wierzymy w jakiegoś boga „od efektów specjalnych”, który robi tylko rzeczy wyjątkowe i dostarcza zawsze wielkich emocji. Natomiast, drodzy bracia i siostry, Bóg się wcielił – Bóg jest pokorny, Bóg jest czuły, Bóg jest ukryty, przybliżył się do nas, zamieszkując w zwyczajności naszego codziennego życia. A zatem zdarza się nam, podobnie jak rodakom Jezusa, grozi nam, że kiedy przechodzi, nie rozpoznajemy Go. Przytoczę znów to piękne zdanie św. Augustyna: „Boję się Boga, Pana, kiedy przechodzi”. Ale, Augustynie, dlaczego się boisz? „Boję się, że Go nie rozpoznam. Boję się Pana, kiedy przechodzi. *Timeo Dominum transeuntem*”. Nie rozpoznajemy Go, gorszymy się Nim, pomyślmy, jakie jest nasze serce wobec tej rzeczywistości.

Teaz w modlitwie prosimy Matkę Bożą, która przyjęła tajemnicę Boga w nazaretańskiej codzienności, abyśmy mieli oczy i serce wolne od uprzedzeń i mieli oczy otwarte na zdumienie: „Panie, obym cię spotkał!”, a kiedy spotykamy Pana, jest to zdumienie. Spotykamy Go w zwyczajnej sytuacji – oczy otwarte na niespodzianki Boga, na Jego obecność pokorną i ukrytą w codziennym życiu.

---

### Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, z umiłowanego kraju Eswatini w południowej Afryce nadchodzą wiadomości o napięciach i aktach przemocy. Wzywam tych, na których spoczywa odpowiedzialność, i tych, którzy wyrażają swoje oczekiwania co do przyszłości kraju, do wspólnego wysiłku na rzecz dialogu, pojednania i pokojowego pogodzenia różnych stanowisk.

Z przyjemnością ogłaszam, że w dniach od 12 do 15 września, jeśli Bóg pozwoli, udam się na Słowację z wizytą duszpasterską. Po południu [12 września]. Słowacy tutaj się cieszą! [na placu są liczni pielgrzymi słowaccy]. Wcześniej [rano, w tę samą niedzielę, 12 września] będę koncelebrował w Budapeszcie Mszę św. na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Z serca dziękuję tym, którzy przygotowują tę podróż, i modłę się za nich. Módlmy się wszyscy w intencji tej podróży i osób, które pracują przy jej organizacji.

Serdecznie pozdrawiam was wszystkich, rzymian, pielgrzymów z Włoch, z różnych krajów, zwłaszcza Słowaków! W szczególności pozdrawiam grupy wiernych z Cosenzy, Crotone, Morano Calabro i Ostuni. Wszystkim życzę miłej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dziękuję! Cześć!